Nr. 94 | Kraków, Czwartek 6 Kwietnia 1893. | Rocznik V.

**Przedpłata wynosi:**
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

# KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

**Cena ogłoszeń:**
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

**Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.**

## System potwarzy i denuncjacji.

Kto baczniej przypatruje się obecnym naszym stosunkom przyznać musi, że rozluźniają się coraz więcej sumienia i ta rodzima spójnia, która nadaje charakterom wybitną, narodową cechę. U starszej generacji, która niestety coraz raźniejszem tempem ustępuje pola walki i pracy młodszym siłom, znajdujemy niewątpliwie głębsze uczucie miłości kraju, szlachetniejszy sąd o ludziach i wypadkach, więcej wreszcie dobrej i usilnej woli w sprawie podniesienia sił polskiego żywiołu. Ponad wszelkie różnice politycznych i społecznych zapatrywań wznosi się u nich szczery patrjotyzm skłaniający do chętniejszej opieki nad biedniejszą bracią, do życzliwego wskazania dróg lepszych błądzącym, do rzetelniejszej wreszcie pomocy dla wybitniejszych usiłowań narodowych. Jaśniejsze światło i żywsze ciepło bije od tych szanownych postaci, a kto nowszemi nie popsuł się doktrynami w stosunku do ludzi dni dzisiejszych, uczuwa różnicę w ich życiu, w ich postępowaniu, a nawet w ich dłoni uścisku.

Nie można powiedzieć, aby nowsze nauki i ci, co wedle nich żyją nie przynosili także światła i ciepła, ale to światło dróg nie rozjaśnia, a ciepłem swem nie grzeje. Szałem dziwnej jakiejś zawziętości opanowani, pragną dzisiejsi bojownicy z małymi wyjątkami nie Ojczyzny, nie idei narodowej, ale swoich najbliższych zwycięstwa, a również zupełnego pogromu przeciwników — niestety własnych ziomków. Jedni i drudzy od pierwszej młodości do późnego wieku wysilają się, aby w tej niegodziwej walce ubezwładnić się wzajemnie i wszelkimi sposobami zniszczyć nagromadzone sił zasoby.

Dawniej szanowaną była zasada, że walka zasad i przekonań nie ma nic wspólnego z usiłowaniami na polu pracy zawodowej, dziś jedni drugim dla względów rzekomo politycznych, w gruncie rzeczy zaś dla własnego wyniesienia się, udaremniają i utrudniają pracę zawodową, poniżając się nawet do nadużycia obowiązków związanych z publicznem swem stanowiskiem. Toż samo dzieje się obecnie w odniesieniu do stosunków towarzyskich i życia ściśle prywatnego. W przeciwniku szanowano dawniej człowieka, dzisiaj wolno bezkarnie mordować w biały dzień człowieka — w przeciwniku.

Ztąd pochodzi, że dość przybrać pozory politycznego kierunku sprzyjającego pewnym ludziom czy partjom, aby módz bezkarnie oczerniać i spotwarzać w życiu publicznem, a wdzierać się z całą zuchwałością w tajniki prywatnego życia. Wolno również pod tą pokrywką zmienić się jednego dnia z przyjaciela w zaciekłego wroga, wolno naruszyć zaufanie osobiste i najświętsze uczucia, wolno denuncjować i zdradzać.

Dawniej cała prasa polska jednomyślnie piętnowała każdego zdrajcę i denuncjanta, dziś są już niestety codzienne nawet pisma, co z lubością czyhają na skandalik, na sponiewieranie i zohydzenie zasłużonych nawet obywateli, lub patronizują paszkwile, wydawane przez ludzi, którzy pobierali gratyfikacje za policyjne usługi. Pewien współwydawca jednego z pism codziennych reklamuje w niem raz po raz człowieka, który w zamiarze wymuszenia pieniędzy, wydał przed kilkoma miesiącami najniegodniejszy paszkwil na jego własnego syna. Ten łaskawy protektor nowoczesnej literatury ubiera się przytem w mundur sokolski i wzywa orłów... do lotu!..

Czyż dziwić się, że wobec takich faktów zwolna następuje coraz widoczniejsze znikczemnienie uczuć i osłabienie rodzinnej spójni?

Jeśli przez zdradę i fałszywą denuncjację łatwiej niż drogą twardej pracy zdobyć mir, poklask i uważanie w jakiej partji, dlaczegóż dziwić się, że na tę drogę wstępują coraz liczniejsze zastępy? Jeśli poważni nawet obywatele skwapliwie zajmują się obmową i plotkami, a w męskich zebraniach, w klubach i kasynach przeważnie nie o dobru pospolitem radzą, ale nad tem, jak komu noga się pośliznęła i kiedy pracy czyjejś requiem zaśpiewać, to nietrudno pojąć, że wpływa to najujemniej na kształcenie charakterów i obniża moralny poziom całego społeczeństwa.

Mnożą się też pospolite zbrodnie Kaina na śpiącym Ablu, a choć je rozgrzesza zawiść partyjna, nie usprawiedliwi ich żadna akcja polityczna wobec Boga i Narodu.

Owszem, to co zbyt cierpliwie tolerujemy głównie przez nierozwagę i lenistwo w ciężkiej walce codziennego życia, to zakorzeniając się niekiedy zbyt głęboko, wykwita potem monstrualnie jako zbrodnia na narodzie.

Czyż Hendiger nie usprawiedliwiał tem swej zbrodni, że przekonania i nabyte doświadczenia nakazały mu służyć prawosławiu i moskiewskiemu knutowi? Czyż takiemi samemi przekonaniami nie motywował Śnieżko-Błocki swej zdrady? Może i Gawroński choć lat dziewiętnaście liczy, tak samo tłumaczyć się zechce.

To jednak rzecz pewna, że mimo całego moskiewskiego ucisku, nie byłoby takich zbrodni, gdyby nie system denuncjacji, szpiegostwa, potwarzy i paszkwilów, gdyby nie to, że nietylko przebaczamy płynące ztąd zbrodnie, ale dla względów nędznej polityki partyjnej popieramy i wynosimy sprawców do wybitnych nieraz stanowisk.

Domowe wychowanie nie wystarczy, jeśli nie będzie w narodzie tej siły moralnej, która potępia i druzgocze wszelkie uczuć znikczemnienie. Restrykcyj mentalnych i pobudek politycznych nie podobna uznawać tam, gdzie sama myśl jest zbrodnią.

*Dr. Józef Orłowski.*

## Z bieżącej chwili

Zgromadzenia robotnicze. — Ks. Liechtenstein o szkole wyznaniowej. — Wiec katolicki w puszcie hr. Zichy'ego pod Komornem.

We Floridsdorfie odbyło się zgromadzenie robotnicze, które uchwaliło święcić dzień 1 maja. Przemawiał znany adwokat wiedeński dr. Ellenbogen Dzień 1 maja - dowodził — jest demonstracją za ośmiogodzinną dniówką i głosowaniem powszechnem. Zachęcał mówca do walki nie tylko z „burżuazją“, lecz także ze „zgniłym feudalizmem i klerykalizmem“. Szczęśliwie to ostatnie hasło jest bardzo na rękę agitatorom w guście dra Ellenbogen, który, jak wiadomo, gra rolę męża zaufania lewicy w kołach robotniczych. Użyć robotników jako powolnego narzędzia w walce przeciw Kościołowi i szlachcie — znany to manewr panów giełdziarzy wiedeńskich. Nie poraz pierwszy przeciw antysemityzmowi, tak rozszerzonemu w Wiedniu, uciekają się do odtrutki, jaką znaleźli w... socjaliźmie.

Socjaliści „niezawiśli“, na wezwanie stowarzyszenia „Zukunft“, zebrali się również w święta wielkanocne w liczbie 800. Przyszło jednak do burd tak, iż policja czuła się zmuszoną rozwiązać zgromadzenie.

Na walnem zgromadzeniu katolickiego związku szkolnego, przemawiał ks. Alojzy Liechtenstein, raz jeszcze poruszając sprawę szkół wyznaniowych. Z ironją mówił poseł z Hernalsu o niepowodzeniach i bankructwie moralnem liberalizmu. Liberalizm uczynił szkołę bezwyznaniową, a to dlatego, gdyż sądził, iż mu ona wychowa kohortę ślepo wierzących zwolenników. Tymczasem skutek był przeciwny. Liberalizm tak dalece stracił kredyt w społeczeństwie, iż kto wie, czy żyje dziś człowiek w Austrji, liczący lat 20 - 30 wieku, któryby był liberałem. Zastraszający rozwój socjalizmu popycha liberałów na prawo, ale zwrot to nieszczery, niezupełny. Jeśli Plener utyskuje, iż niemiecka szkoła wyznaniowa nie kładzie tamy postępom socjalnej demokracji, rzec na to można, iż dla Plenera szkoła wyznaniowa i chrześcijaństwo są tylko udoskonaloną policją, której zadaniem zwalczać dążenia rewolucyjne. Tak pojmowali w 1848 roku chrześcijaństwo zastraszeni dniami czerwcowymi republikanie francuscy Chrześcijaństwo ma jednak cele tysiąckroć donioślejsze. Szkoła wyznaniowa nie wyczerpuje jeszcze programu zachowawczego. Duch chrześcjański ogarnąć winien wszystkie dziedziny życia publicznego, a wówczas i kwestja socjalna będzie rozwiązaną

Zwołany przez proboszcza Molnara wiec katolicki do Komorna, odbędzie się w dniu 23 b. m.

*Presse* dowiaduje się, iż wiec komorneński obradować będzie nie w samem mieście Komornie, lecz w puszcie hr. Gabryela Zichy'ego (odległej o 5 minut jazdy od Komorna) za Wagą. Wznosi się na ten cel umyślnie barak, który pomieścić będzie mógł do 5000 osób. Wstęp do baraku dopuszczony będzie jedynie za imiennemi zaproszeniami, wystawionemi przez księży katolickich. Kart takich rozebrano już 4000. Kobiety będą mogły uczestniczyć w wiecu, jednakże tylko w stosunku 1:10 do ilości mężczyzn, tak, iż zaproszeń dla kobiet wygotowanych będzie najwyżej 500. Składki będą czysto dobrowolne. Zbierać je będzie probostwo komorneńskie Wiec rozpocznie w dniu 23 b. m o 10-tej z rana mowa hr. Maurycego Mikołaja Esterhazy'ego. W dalszym ciągu zabiorą głos: proboszcz Molnar, hr. Władysław Szapary („O t. zw. ślubach cywilnych“), kanonik Stefan Simko („Memorjał o ustawie z 1868 r.“) itd. itd.

W sprawie t. z. autonomii kościelnej katolickiej w Zalitawji, toczy się żwawa polityka. Ukazały się broszury: Asbotha, przemawiająca za zorganizowaniem katolickiego samorządu na wzór protestanckich i Csorby. Ta ostatnia broszura nie radaby Kościołowi udzielić swobód, jakie mają lutrzy i kalwini, gdyż ci ostatni są ubodzy, wielkie majątki zaś katolickie, gdyby król utracił na nich swe prawa patronatu, byłyby groźną potęgą w państwie.

*Politik* dowiaduje się z Zagrzebia, iż tam uważają porozumienie pomiędzy rządem węgierskim a kurją rzymską w sprawie obsadzenia zagrzebskiej stolicy arcybiskupiej, za osiągnięte. Nominacja arcybiskupa jest kwestją bliskiego czasu

Wedle ostatnich wiadomości z Paryża kombinacja Dupuy jest wciąż jeszcze na porządku dziennym.

## Sprawa Ilja Georgowa

obwinionego o zamach na życie ks Ferdynanda i Stambułowa

Po przesłuchaniu świadków, prokurator przemówił w słowach następujących: „Panowie sędziowie wiadomo wam z aktu oskarżenia w jakiem położeniu znajdowała się Bulgarja od r. 1886 i co spowodowało zaburzenia i anarchiczne prądy. Rząd rosyjski, który posiada prawa samowładcze, najwięcej prześladuje wszelkie odcienia nihilizmu i anarchji, wprowadzał jednak do nas za pośrednictwem rubli wstrętne żywioły i doprowadzał do ciągłych zaburzeń.

„Wina Ilja Georgowa jest widoczną, chciał on przekupywać różne wpływowe osobistości rządowe, aby do zamachów należały, odbierał pieniądze z Rosji na różne anarchiczne cele, jawnie wygłaszał myśl zabicia ministra Stambułowa, czynnie przyłożył się do zabicia Bałczewa, zatem stawiam następujące pytania do rozstrzygnięcia:

1) Czy Ilja Georgow winny jest tych wszystkich zbrodni? 2) Czy dowiedziono mu zeznaniami świadków tych wszystkich zbrodni? 3) Czy jest wspólnikiem morderstwa Bałczewa? 4) Czy go tylko skłaniały zamiary polityczne? 5) Czy nie miał chęci zysków? 6) Jakie są okoliczności łagodzące?

„Świadkowie, którzy zeznają przeciwko obwinionemu, nie należą do jego nieprzyjaciół. Są między nimi: Georgiew który z obwinionym był w najlepszych stosunkach, Petrow jego sługa, Zdrawkow przyjaciel serdeczny, zatem możemy być przekonani, że Georgow był winnym, że działał z całą świadomością na szkodę rządu bułgarskiego i całego narodu.

„Rozbierając drugie pytanie, czy dowiedziono mu zeznaniami świadków, dochodzimy do wniosku, że Lepawcew, który mówił o stosunkach Georgowa z anarchistami bułgarskimi, Karagiulew, Georgiew, którzy odbierali od niego pieniądze i byli namawiani kilkakrotnie. Iwanow Petrow, Tiufekczew, którzy mieli przedłożone propozycje urządzenia dynamitowych eksplozyj w Carybrodzie, celem wysadzenia w powietrze pociągu księcia jadącego ze Stambułowem, czy nie dosyć powiedzieli? Zeznania ich czyż nie wystarczają do potępienia Georgowa?

„Co do trzeciego pytania to dowodzę, że plan morderstwa Bałczewa był wspólnie obmyślany z Georgowem. Wykonawców dostarczyło złoto rosyjskie, a udział w agitacjach przeprowadzał najenergiczniej Georgow. Gdyby Georgow był zwykłym kryminalistą, dawno byłby już ukaranym; sądzę więc, że i wspólnik morderstwa politycznego, ale również zbrodni powinien być najsurowiej ukarany.

„W odpowiedzi na czwarte pytanie, nadmieniam, że nie tylko skłaniały go zamiary polityczne, lecz i chęć zysku. Do Tiufekczewa i Karagiulewa mówił Georgow: „gdy Stambułowa nie będzie, to rząd zostanie w ręku naszym, (anarchistów) a wtedy ci wszyscy, którzy pomagali mi i nowemu rządowi, będą na czele nowego rządu. Sługa Petrow stwierdził znów, że kiedyś Georgow przyszedłszy późną nocą w dobrym humorze obiecywał mu, że uczyni go urzędnikiem wysokim, a gdy ten wyrażał powątpiewanie, zapewnił go o swej sile i potędze nowego związku.

„A zatem nie były to tylko działania idealisty Georgowa, lecz wichrzyciela. Ten, wytrącając władzę z rąk innych, sam chciał własną kieszeń napełnić.

„Odpowiadając na ostatnie pytanie twierdzić możemy, że w sprawie Georgowa nie ma dla obwinionego łagodzących okoliczności, a sylwetka tego politycznego działacza nie przedstawia nam postaci dodatniej. Przebiegły chytry, wyrafinowany i chciwy na zyski agitator, za pieniądze obcego rządu chcący bez pracy żyć, wreszcie wspólnik zbrodni na Bałczewie, nie

## CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza

49)

(Ciąg dalszy).

Trzy lata przemieszkali spokojnie w zapadłym zakątku Siedmiogrodu, a po upływie tego czasu byli przekonani, że świat całkiem o nich zapomniał Wszak wszystkie dzienniki doniosły, że Czarny Prokop zginął, ludzie dawno przestali o nim mówić, któż w spokojnym Franku Mochnackim mógłby się domyślać strasznego niegdyś opryszka karpackiego! Jeżli tylko dalej będzie żył przykładnie, świat otoczy go nawet czcią, i pozwoli mu umrzeć spokojnie na własnem łożu. Żona, jeszcze prędzej niż on, włożyła się w nowe warunki bytu, a dziecię podrastało, o niczem nie wiedząc W miarę atoli jak się czuł bezpiecznym, zaczęła go ogarniać ta straszna tęsknota, która każdego Słowianina na obczyźnie prześladuje, a często nawet zabija. Do Rumunów, pośród których żył, nie mógł przywyknąć. Ich kraj wydawał mu się dzikim, pożywienie mu nie smakowało, nawet o wodzie tamtejszej nieraz mówił, że była gorzką Tęsknota przechodziła u niego w stan chorobliwy Każdy tydzień robił go starszym prawie o rok, włosy zaczęły mu siwieć, tracił siły, z niemi wrodzoną energję.

Osobiste jego przykrości były jednak niczem w porównaniu z boleścią, jakiej doznawał, gdy patrzył na swoje dziecko. Jedynego miał syna, a wychować go nie mógł na własnej ziemi. Czy Jaś miał zapomnieć, jaka krew w jego żyłach płynęła?

Żona, widząc te jego męczarnie, pierwsza zaproponowała, żeby do Galicji wrócili. Jeżeli zamieszkają daleko od Smorzego, o jakich mil czterdzieści lub sześćdziesiąt, kto ich tam znajdzie? Zresztą nikt ich nawet szukać nie będzie, świat bowiem wie, że Czarny Prokop dawno nie żyje. Na własnej ziemi będzie im za to stokroć przyjemniej niż na obcej, i swego jedynaka na człowieka tam wykierują.

Mąż z początku nie chciał o tem słyszeć, ponieważ łudził się nadzieją, że tęsknotę potrafi wydrzeć ze swego serca, wszelako gdy dalsza z nią walka okazała się równie trudną, jak bezowocną, uległ namowom żony, i osiedlił się w Nadwornie. I dobrze im tu było. Całe cztery lata żyli spokojnie, chłopczyk im podrósł i na przyszłość wiele rokował, sobie wystarczali, do świata nie tęsknili, zaczynali już wierzyć, że umrą niepoznani.

Aż oto znalazł się ktoś, co ich podpatrywał, śledził, ścigał. Był że to wróg jaki, czy tylko stary, na dnie duszy troskliwie dotąd ukrywany, wyrzut sumienia?

Mochnaccy w zimie kładli się wcześnie spać, za to rychło wstawali. Po wieczerzy Jaś przygotowywał się jeszcze czas jakiś do szkoły na dzień następny, a gdy lekcji się nauczył, ukląkł i zaczął się modlić.

Matka stała obok niego. Kiedy chłopczyna skończył pacierz, zaczął za matką powtarzać:

„Boże Wielki! w nieprzebranem swojem miłosierdziu zlituj się nademną i nad moimi rodzicami. Kieruj mną, dopomóż, bym z serca mego wytępił wszelkie złe skłonności, żebym się uspokoił, był łagodny i dla ludzi wyrozumiały, żeby nienawiść nigdy w duszy mojej nie postała; naucz mnie przebaczać nieprzyjaciołom moim. A zaś rodziców moich ochraniaj ramieniem swojem, użycz im życia spokojnego i spraw, żeby ze mnie doczekali się pociechy. Boże Wielki! wysłuchaj prośby mojej, przez miłość dla Syna Twego, Jezusa Chrystusa, Pana naszego — Amen“.

Już od tygodnia matka uczyła Jasia tej modlitwy niedługiej, a chłopiec, mimo, że był pojętny, żadną miarą nie mógł jej zapamiętać. Widocznie nie wszystko, co w sobie zawierała, sprawiało mu przyjemność, a Jaś był już taki, że nie lubił przymuszać się do niczego... Szczególnie tam, gdzie była mowa o „przebaczaniu nieprzyjaciołom swoim“ zawsze się zacinał i matka musiała z niego ciągnąć słowo po słowie.

Gdy chłopczyna położył się, a ona pocałowała go na dobranoc, przyszła jeszcze zobaczyć, co mąż w drugiej izbie porabiał. Zastała go stojącego przy oknie. Przypatrywał się licznym światełkom, które w miasteczku płonęły. Usłyszawszy kroki żony, szybko się obrócił i rzekł:

— Dobrze, żeś przyszła... Właśnie chciałem z tobą pomówić... Jaś śpi?

— Spi... Co ci jest, Prokopie?

— Nie dobrze mi... wszystko burzy się we mnie... ciało się rozpada, a duch się rozprzęga. Jeszcze mi tak nigdy nie było! Być może, że już nadeszła chwila, w której trzeba będzie zdać rachunek.

— Co mówisz? — zawołała, a bladość śmiertelna jej oblicze okryła.

— Niech cię to nie przestrasza, żono! Przecie mieliśmy czas na wszystko się przygotować... W ciągu ośmiu lat ileż razy mogłem zginąć! Zaiste, cud prawdziwy, że dotąd żyję. Ale co się przewlekło, nie uciekło... Powiadają, że za zbrodnię musi zawsze kara nastąpić, a jam ich tyle popełnił... może więc i Bóg każe mi się teraz usunąć, kiedy się czuję najszęśliwszym. Ha! trudna rada.

— Prokopie! czyżby ci co groziło? — krzyknęła przerażona.

— Cicho! Ołeno, niech nas choć dziecko nie słyszy... niech wierzy, że jego rodzice są święci. Czy mi co grozi, nie wiem, ale od dłuższego czasu głos wewnętrzny wciąż mi powtarza, że szczęście kradzione i spokój podstępem zdobyty muszą się skończyć. Może nagle umrę, może stanie się co innego, nie wiem... Nie przerywaj mi, Ołeno. Bądź mężną, jakeś dawniej była, dziś musisz być jeszcze mężniejszą, bo masz dziecko... Ponieważ każdy ojciec rodziny powinien zawczasu przygotować swój testament, więc i ja, choć ustnie, chcę ci moją wolę objawić.

Nie mogła się wstrzymać i głosem zniżonym rzekła:

— Wielki Boże! jeśliby ci doprawdy co groziło, to uciekaj póki czas!... Lasy o krok, wśród nich łatwo się ukryjesz.

Prokop gorzko się uśmiechnął.

— Nie ucieknę, choćbym mógł, bo zdala od was żyćbym już nie potrafił, a syna nie chcę na opryszka wychować! Zresztą wolę raz skończyć, niż wiec dłużej życie pełne trudu i udręczeń. Jam już na nic nie potrzebny, więc mogę się usunąć... Zresztą jeśli zginę, pochowają mnie jako Mochnackiego i po mojej śmierci nikt nie udowodni, że to nieprawda. Wtedy ciebie nikt się nie tknie, boś przeciw światu niczem nie zawiniła i nasz syn pod twem okiem wyrośnie na uczciwego człowieka. Przeciwnie, jeśli ucieknę, padnie na mnie podejrzenie i was wtrącą do więzienia... Ta realność, wraz z gruntami kupiona na twoje nazwisko, Ołeno, pieniądze, wiesz, gdzie zakopane, do końca życia chleba wam nie braknie...

*(Dokończenie nastąpi).*

zważający na smutne stosunki kraju, działał przeciw własnemu narodowi.

„Nic dla kraju nie zrobił i chciał tylko burzyć pracę zacnych obywateli. Podobny przestępca, czy zasługuje, aby żył między nami? czy społeczeństwo nasze nie powinno go zaliczyć do największych swych wrogów, do zdrajców ojczyzny?

„Frymarczenie najświętszemi uczuciami narodowemi i otworzenie kieszeni na rosyjskie złoto, to dosyć, żeby łagodzących okoliczności nie było, to zanadto nawet, aby z całą surowością zastosować do niego najwyższą karę.

„Wzywam was, abyście wyplenili chwast z naszego kraju, usunęli Georgowa i dla przykładu skazali go na śmierć.“

## Z Wydziału krajowego.

Ankieta, zwołana przez Wydział krajowy dla reformy ordynacji wyborczej gminnej dla 30-tu większych miast, ukończyła w piątek wieczór swoją czynność.

W dalszym ciągu postanowiła ankieta wprowadzić w postępowaniu reklamacyjnem postanowienie, iż jeśli wybrana komisja reklamacyjna w ciągu trzech dni nie załatwi wniesionych reklamacyj, wówczas magistrat przedłożyć ma wszystkie akta starostwu do bezpośredniego załatwienia. Kolej wyborów w kołach ma się odbywać w ten sposób, iż każde z trzech kół w innym dniu ma odbyć głosowanie.

Postawiono jako zasadę, że gdyby w 1 kole było mniej niż 36 wyborców, wówczas z 2-go koła przechodzi tylu do pierwszego, ilu potrzeba do uzupełnienia ilości 36. Natomiast z 3-go koła przejść ma do 2-go koła tylu wyborców, ilu przeszło z koła 2-go do 1-go. W tym wypadku chodzi o to, aby nie uszczuplać drugiego koła, wzmocnionego z trzeciego koła wyborcami z osobistej kwalifikacji.

Jeżeli wybrany radny do trzech dni nie złoży oświadczenia, iż mandatu nie przyjmuje, uważany być ma za przyjmującego wybór.

Polityczna władza powiatowa może z urzędu unieważnić wybory osób nieposiadających warunków obieralności, — aby zaś nie przewlekać zbytecznymi rekursami sprawy wyboru, ankieta postanowiła, iżby stronie, której wybór unieważniony został, pozostawioną została wolność rekursu tylko do namiestnictwa do ostatecznego rozstrzygnięcia.

W rozdziale o wyborze magistratu przyjęła ankieta postanowienie ustawy bukowińskiej, iż nie najstarszy wiekiem członek rady gminnej, ale urzędujący burmistrz ma wezwać radnych, aby w oznaczonym dniu dokonali wyboru magistratu. W rozdziale tym wprowadzono również bardzo doniosłą innowację, mianowicie, że burmistrzem może być wybraną osoba także z poza rady, musi tylko posiadać prawo wyboru do rady miejskiej, a następnie, że członek wydziału powiatowego nie może być wybrany członkiem magistratu.

Do ważności wyboru magistratu potrzebną jest obecność przynajmniej trzech czwartych części całej ilości członków rady i bezwzględna większość głosów obecnych. Jeżeli po dwukrotnem zaproszeniu nie zbierze się potrzebna ilość radnych, wówczas wystarcza zwykły komplet.

Jeżeli burmistrzem wybrany zostanie niechrześcijanin, natenczas chrześcijańska część rady miejskiej, uzupełniona w danym razie po myśli § 95 ustawy gminnej dla 30 miast, dla załatwienia spraw ludności chrześcijańskiej, zwołana przez najstarszego wiekiem, przystąpić ma do wyboru ze swego grona przewodniczącego do spraw specjalnych ludności chrześcijańskiej.

## Pierwsze kroki w razie wojny.

*(K. M.).* W sferach wojskowych od dawna obmyślają sposoby, jakimi w czasie wybuchu wojny będzie można wtargnąć do nieprzyjacielskiego kraju i tam skutecznie paraliżować mobilizację.

Otóż zdawałoby się rzeczą nader prostą, że do takich celów najwłaściwiej byłoby użyć kawalerji, a jednak generalne sztaby w Europie od dawna łamią sobie nad tem głowę.

Niewątpliwie każdy strategik wie doskonale o użyteczności kawalerji, w tem jednak leży cały sekret, jak rozdzielić kawalerję, czy dodać jej piechotę, czy też artylerję.

Przy rozpoczynaniu wojny najważniejszą jest rzeczą, aby przenieść akcję wojenną na nieprzyjacielskie terytorjum. Dzień wypowiedzenia wojny będzie dniem rozpoczęcia mobilizacji i przejścia przez nieprzyjacielskie granice.

Jak wtedy rozrzucona zostanie armja, pragniemy wyjaśnić czytelnikom, opierając się na najnowszych planach strategicznych.

Najprzód wysłane będą pułki kawalerji, znajdujące się nawet w czasie pokoju w zupełnej do boju gotowości, na nieprzyjacielskie terytorjum, aby tam zniszczyły wszelkie drogi, koleje, mosty, telegrafy i telefony. Pułki rozdzielone będą na małe oddziałki, po 20 i 10 ludzi, które stanowić będą długą, nieprzerwaną linię, ciągnącą się na kilkadziesiąt mil.

Za tą długą linią kawalerji postępować będą w porządku: artylerja konna wraz z kawalerją, rozdzielona również na pojedyńcze pułki, a w końcu dopiero cała armja.

Działanie drobnych oddziałów kawaleryjskich, rozrzuconych po kraju nieprzyjacielskim, powinno być takie jak wojsk partyzanckich.

Pisma niemieckie wojskowe w ostatnich czasach poświęcają wiele artykułów sprawom rozlokowania kawalerji w razie przyszłej wojny.

Gdyby francuska kawalerja — piszą Niemcy — w wojnie 1870—71 roku, była zorganizowaną w ten sposób, jak wyżej pisaliśmy, w takim razie po pierwszem starciu, Francuzi byliby rzucili niemiecką awangardę na główną armję i rozniecіwszy bój partyzancki wokoło całej armji badeńskiej i bawarskiej, idących na przedzie, znacznie osłabiliby siły całej armji niemieckiej.

Armja każda, wchodząca w cudze granice, powinna jednak oprócz rozdrobnionych sił, posiadać znaczne dywizje kawalerji po za sobą, które mogą stawić skuteczny opór w razie silnego nacisku nieprzyjaciela.

Książę Hohenlohe Ingeltingen w swojem dziele „O kawalerji“, pisze, że właściwem zadaniem tejże w czasie bitwy: „o b e j ś ć  s k r z y d ł o  s w o j e j  l i n i i  b o j o w e j, n a s t ę p n i e  b ł y s k a w i c z n i e  u d e r z y ć  n a  s k r z y d ł o  n i e p r z y j a c i e l s k i e, p o s i ł k u j ą c  s i ę  j a k  n a j d a l e j  o g n i e m  w ł a s n e j  p i e c h o t y  i  a r t y l e r j i“.

Inny niemiecki autor, zapatrując się na przeznaczenie kawalerji w bitwie, mówi, że kawalerja przy obecnem uzbrojeniu, gdyby użytą była w ten sposób, aby atakowała przed frontem swego korpusu nieprzyjaciela, jak to miało miejsce w bitwie pod St. Privât (w r. 1870), to w takim razie ogień nieprzyjacielski skoncentrowanego korpusu nietylkoby zniszczył oddział napadający, ale sprowadziłby wyniszczenie całego korpusu atakującego.

Zdaniem sztabu berlińskiego: „szybko jeździć, mieć konie wytrzymałe, dobrze przeglądać okolice i rozniecać postrach między ludnością, oto zadanie kawalerji w czasach obecnych.

Z danych zebranych przez generalne sztaby, przekonujemy się, że Rosja posiada 93 tysiące kawalerji, czyli w porównaniu z innemi państwami europejskiemi, prawie dwa razy więcej niż każde z nich. Oprócz zaś tych licznych zastępów jazdy pod berłem rosyjskiem, znajdują się w stanie organizacji mocno przypominającym wojowników Czingis-hana, jeszcze ze 30.000 jazdy, która jednak w razie wojny może być użytą. Choć tłuszcza ta na wpół baranicą okryta — dzika i niesforna, lecz do wyniszczenia kraju w razie napadu na obce terytorjum, mogłaby wybornie posłużyć.

W razie więc wojny z Rosją i dopuszczenia napadu tejże na nasze terytorjum, Galicja mogłaby być w położeniu bardzo przykrem, a wojownicy przyprowadzeni z uralskich lub kirgizkich stepów, powtórzyliby sceny gwałtów nad ludnością, widywane z czasów napadu Mongołów na starych kościelnych malowidłach.

## Z TEKI PRZYRODNIKA.

(Przedsłowie. — Całkowite zaćmienie słońca, przypadające dnia 16 kwietnia. — Angielskie ekspedycje, przedsięwzięte celem badania tego zjawiska. — Zawody astronoma Le Gentil. — W niebo patrzył, a wdepnął w błoto.—Szwedzka naukowa wyprawa do Grenlandji. — Jakie drzewa są bardziej narażone na uderzenie pioruna? — Doświadczenia p. Vochert).

Staraliśmy się dotychczas powiadamiać czytelników o ważniejszych wynalazkach i odkryciach, w miarę tego, jak stawały na porządku dziennym kronikarskiego sprawozdania. Wszelakoż wiadomości te, zamieszczane do tej pory pod rubryką „R o z m a i t o ś c i“ ginęły w pośród innego kronikarskiego materjału i bardzo być może, iż ogół czytający nie zauważył nawet, iżeśmy usiłowali zadość uczynić słusznym jego wymaganiom.

Obecnie postanowiliśmy p. n. „Z teki przyrodnika“ otworzyć dział osobny dla wiadomości tego rodzaju, i sądzimy, iż w ten sposób lepiej odpowiemy słusznym wymaganiom czytelników, mających prawo żądać, by ich powiadamiano o postępie dokonanym w tym zakresie.

Oczywista rzecz, iż w zapiskach tych nie będziemy się kusić o to, by dorównać pismom specjalnym, ani też miesięcznikom, prowadzącym stałe przeglądy. Celem naszym nie może być dydaktyka, ani też popularyzacja wiedzy, lecz tylko kronikarskie regiestrowanie faktów, mogących zająć wykształconego czytelnika. Więc też przystępując do rzeczy, wychodzimy z założenia, iż ci, którzy nas czytać będą, są mniej więcej obznajomieni z obecnym stanem nauki, a przynajmniej, że im objaśniać nie potrzeba technicznych wyrazów, nie dających się uniknąć w tym wykładzie. To powiedziawszy, zaczynamy:

Zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się nad tem, jak wielkie w umyśle astronomów budzi zajęcie każde całkowite zaćmienie słońca. Wiadomo powszechnie, iż postęp nauki pozwala nam śledzić to, co się w każdej chwili na słońcu dzieje, oraz, że za pomocą fotografji lub spektroskopijnych badań jesteśmy w stanie zdawać sobie sprawę jak najdokładniej z wszelkich zjawisk, jakie zachodzą na powierzchni i na brzegach króla dnia.

Ale najbliższe otoczenie jego niemal zupełnie jest nam nieznanem. Nie znamy nawet rozmiarów „korony słonecznej“, t. j. onego światłokręgu, który słońce otacza, a widocznym staje się tylko w czasie całkowitego zaćmienia. Granice tej korony zakreślają nam: doniosłość naszych optycznych narzędzi, fizjologiczna wrażliwość naszej siatkówki, a wreszcie wrażliwość fotograficznych płyt, którемі się posługujemy.

A jednak być bardzo może (i tak nam wnioskować nawet każe obserwacja), iż poza temi szrankami rozpościera się strefa nadzwyczaj rozrzedzonej materji, sięgająca aż do granic „zodjakalnego światła“ (90 stopni od słońca) i że to właśnie ta materja, zmysłami naszemi niewyczuwalna, jest przyczyną niektórych nadzwyczajnych zjawisk, dostrzeganych w czasie zaćmień słonecznych, które to zjawiska nie dają się wytłomaczyć inaczej.

Nic więc dziwnego, że umysł człowieka stara się zedrzeć zasłonę z tajemnicy, osłaniającej gwiazdę dzienną, i że mianowicie skrzętni badacze nie wahają się przedsiębrać dalekich nieraz podróży, celem przeprowadzenia obserwacji, do jakich daje sposobność każde całkowite słoneczne zaćmienie. To, które przypada obecnie, dnia 16 b. m. a widzialnem będzie na wybrzeżach południowego Atlantyku, otwiera znowu pole ku temu. Więc też wyruszyły z Anglji dwie wyprawy: jedna pod dowództwem Shakeltona do Para Cura w Brazylji, — druga pod kierunkiem profesora Thorpe do Fiundium w francuskiej Senegambji — celem badania tego zjawiska.

Charakterycznemi cechami przyszłego zaćmienia są: po pierwsze długie jego trwanie (w brazylijskiej stacji 4 minuty 43 sekundy) co ułatwia badania i daje możność zdjęcia dokładnych fotografji; — powtóre okoliczność, iż przypada w czasie największej działalności słońca, co pozwala spodziewać się nader ciekawych spostrzeżeń; — a wreszcie to, iż równocześnie z trzech stacji może być obserwowanem.

Ufajmy, iż korzystne te warunki pozwolą badaczom osiągnąć pomyślne rezultaty, i że im figla nie wyrządzą chmury, zasłaniając słońce przed ich wzrokiem, co nawiasem mówiąc dosyć możliwem jest z powodu deszczów, które panować zwykły w porze jesiennej, rozpoczynającej się właśnie na południowej półkuli.

Przypadki takie zdarzały już astronomom, i zabawnym wielce jest zawód, jakiego doznał w zeszłym wieku francuski astronom Le Gentil, który wyjechał był do Indyji, celem obserwowania przejścia Wenery przez tarczę słoneczną r. 1761. Wiadomo, że przejścia te, stanowią podstawę do obliczenia paralaksy słońca, a przypadają serjami, po dwa, co 113.5+8 lat. Ztąd też wielkie zajęcie, które pomiędzy astronomami budzą, gdyż żaden z nich spodziewać się nie może, by mu się więcej niż raz w życiu zdarzyła podobna gratka.

Owoż biedny Le Gentil wyjechał w roku 1760 z Francji, by obserwować przejście z r. 1761, które było pierwszem w takiej serji zaćmień, widzialnych w Indji. Wojna prowadzona przez Anglików, nie pozwoliła mu przedsięwziąć zamierzonych spostrzeżeń. Uparty badacz postanowił więc oczekiwać na miejscu drugiego zaćmienia, które przypadało ośm lat później w r. 1769! Nie wątpiąc o pomyślnym wyniku, zbudował obserwatorjum, ustawił swe narzędzia, nauczył się krajowego języka, i wyczekiwał błogosławionego dnia przechodu, pełen otuchy, pora bowiem zapowiadała się dziwnie pięknie i wszystko, nie wyjmując pogodnego nieba zdawało się uśmiechać jego zamiarowi.

Wszelakoż, gdy nadszedł dzień uroczysty, dzień przez lat ośm tak gorąco oczekiwany, pokryło się niebo zrazu lekkiemi, potem coraz gęstszemi chmurami. Wreszcie nadciągnęła burza, która trwała przez cały czas zjawiska! Zrozpaczony powrócił Le Gentil do Francyi. Tam jednakże dowiedział się, iż z powodu braku wszelkich o nim wiadomości, i w przypuszczeniu, iż chyba umrzeć musiał, wykreślono go z listy członków Akademji, i wybrano innego na jego miejsce.

Nie dość na tem! Żona jego poszukawszy sobie tymczasem pocieszyciela, a uzyskawszy w sądzie wyrok odpowiedni, wstąpiła była „jako wdowa“ w nowy związek małżeński, skutkiem czego też zagarnął „ten drugi“ całe mienie zapatrzonego w gwiazdy astronoma. Tyloma nieszczęściami skołatany umarł biedny Le Gentil. A ztąd nauka, gdy kto w przezroczu niebios gwiazd szuka, niechaj z przed oczu nie traci ziemi, by jak ten oto, gdy blask go ciemi, nie wdepnął w błoto!...

Ale wróćmy do rzeczy, i gdy właśnie mowa o naukowych wyprawach, zaznaczmy tu iż losy szwedzkiej ekspedycji, pod wodzą Björlinga i Kalsteiniusa do Grenlandji wysłanej, budzą w Sztokholmie poważne zaniepokojenie. Wyprawa, w licho zaopatrzonym okręcie wyjechała była z St. Johns (Newfoundland) i dotarła do duńskiej kolonji Godhaven w północnej Grenlandji, zkąd udała się na północ gdzie słych o niej zaginął. Poruszono już myśl przedsięwzięcia nowej wyprawy, celem odszukania zaginionych.

Zbliżająca się wiosna i nadciągająca w jej towarzystwie pora burz nadają cechę aktualności doświadczeniom pana Vochert, z których wynika, iż stopień niebezpieczeństwa, na jakie narażają się ci, co się w czasie burzy pod drzewa chronią, zależy nie tylko od wysokości, ale i od jakości danego drzewa. Zauważono mianowicie, iż przy równych zresztą warunkach, drzewa okryte kosmatem listowiem mniej są narażone na piorunowe strzały, niż te, które mają liść gładki.

Dzieje się to dlatego, iż drobne włoski, ułatwiają wyładowanie elektryczności, gromadzącej się w czasie burz. Pan Vochert stwierdził to doświadczeniem — przyczepiony bowiem do elektrycznego przewodnika liść bukowy, zmniejszał daleko spieszniej napiętość elektryczną, aniżeli to czynił gładki liść dębowy. A więc unikajcie w czasie burzy drzew wysokich, a zwłaszcza drzew o gładkim liściu!..

*Włodzimierz Zagórski.*

## Kronika zamiejscowa.

### KURJER LWOWSKI.

* Dnia 25 marca b. r., odbyło się nadzw. walne zgromadzenie korporacji szewskiej w obecności 147 członków. Jednogłośnie uchwalono podjąć sumę 2000 złr. od władzy przemysłowej i drobnym oferentom przyjść w pomoc. Uchwalono dalej resztującą kwotę, ciążącą jako dług na realności korporacyjnej, spłacić za pomocą pożyczki z funduszu inwalidów, i wypożyczyć kwotę 200 złr. na fundusz rezerwowy towarzyszom.

W końcu walne zgromadzenie uchwaliło odebrać mandat członkowi wydziału Józefowi Flachowi, i wyraziło mu zarazem wotum nieufności, i poleciło zawezwać p. Michała Drabika, ażeby się wykazał, ilu członków w swojem towarzystwie posiada, w razie zaś niewykazania oddać tę sprawę władzy przemysłowej.

Nadto na mocy uchwały wydziału i walnego zgromadzenia, polecono zaskarżyć za oszczerstwo kilku członków, podpisanych na odezwie do władzy przemysłowej.

* Wicerektorem lwowskiego g. k. seminarjum duchownego, mianowany został ks. Michał Mryc, wikary katedralny w Przemyślu.

* Wydział krajowy wydelegował p. Juljusza Frommla, znanego agronoma w podróż naukową, w celu zwiedzenia zagranicznych szkół rolniczych, połączonych z internatami, i zapoznania się z ich organizacją. P. Frommel ma przedłożyć po powrocie swym Wydziałowi krajowemu sprawozdanie z urządzeń internatów, oraz przedłożyć wnioski w sprawie urządzenia internatu przy krajowej wyższej szkole w Dublanach.

Na wniosek kraj. komisji dla spraw rolniczych, postanowił również Wydział kraj. wysłać za granicę instruktora krajowego dla mleczarstwa, dra Ursyna Wareg Massalskiego, celem zbadania postępu w technice mleczarstwa, urządzenia mleczarń gospodarskich i zbiorowych, tudzież instytutów naukowych mleczarskich. Zebrane przez dra Massalskiego wiadomości, będą mogły być zużytkowane przy wykładach w szkołach rolniczych, oraz przy urządzeniu działu rolniczego na przyszłej krajowej wystawie powszechnej.

* Wydział kraj. z dniem 1 kwietnia wprowadził w życie ekspozyturę kraj. biura meljoracyjnego i poruczył jej kierownictwo inżynierowi tegoż biura p. Ludwikowi Sobolewskiemu. Działalność tej ekspozytury, zasadzająca się na udzielaniu wszystkim właścicielom bezpłatnej pomocy technicznej w uregulowaniu stosunków wodnych w gospodarstwie, obejmować będzie powiaty: Kossów, Śniatyn, Horodenka, Kołomyja, Zaszczyki i Borszczów. Dopóki zaś ekspozytura biura meljoracyjnego w Stanisławowie nie zostanie otwartą, rozciągać się będzie ekspozytura kołomyjska także na powiaty: Stanisławów, Bohorodczany, Nadwórna, Tłumacz, Podhajce, Buczacz, Czortków i Husiatyn. Podania o bezpłatną pomoc techniczną tej ekspozytury mają być wnoszone za pośrednictwem kierownika ekspozytury do Wydziału kraj.

* Wydział kraj. udzielił Tow. przyjaciół uczącej się młodzieży we Lwowie 100 złr. zasiłku na obiady dla biednych dzieci.

* Nowych wypadków zasłabnięcia na tyfus brzuszny, wczoraj nie było.

* Na wczorajszem zgromadzeniu wyborców, zwołanem przez p. Jegermana do sali ratuszowej, przemawiał tenże przez dwie blisko godziny za kandydaturą żyda Krocha na rajcę miejskiego. Wymowa przyjaciela nie na wiele przyda się jednak p. Krochowi, gdyż o ile dzisiaj już wnosić można, z urny wyborczej wyjdzie p. Michał Michalski, kandydat komitetu obywatelskiego i wszystkich korporacyj przemysłowych lwowskich.

* Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego uwiadamia, iż odnośnie do konkursu ogłoszonego dnia 4 stycznia w skład komisji sędziów do oceny i nagrodzenia robót stolarskich weszli: pp. Getritz, członek Zarządu Muzeum, jako przewodniczący, prof. Bisanz, członek Zarządu Muzeum, Skowron c. k. inżynier, Wczelak, majster stolarski, Krug, majster stolarski i Rebczyński, kustosz Muzeum. W skład komisji sędziów do oceny i nagrodzenia robót introligatorskich weszli pp. Getritz, przewodniczący, architekt Rawski, członek Zarządu Muzeum, Gubrynowicz, członek Zarządu Muzeum, Skowron, Wierzbicki, introligator i Rebczyński.

### KURJER PROWINCJONALNY

* Przyaresztowano w Jarosławiu Kalmana i Seinwela Justerów, którzy przybyli za werbunkiem dziewcząt do m. Stambułu. Śledztwo w toku.

* W Stryju zawiązuje tamtejszy „Sokół“ straż pożarną, i w tym też celu ma się odbyć d. 4 kwietnia przedstawienie amatorskie, dla zebrania potrzebnych funduszów.

* Srebrne dwu i ćwierćguldenówki osoby prywatne obowiązane będą przyjmować tylko do dnia 31 maja, a urzędy i kasy rządowe tylko do 31 lipca r. b.

* Na mocy rozporządzenia c. k. starostwa grybowskiego polecono ks. proboszczowi Watulewiczowi, aby kazał w przeciągu 40 dni rozebrać nowozrestaurowaną przez Teodora Kochlöffla wieżę kościelną w Ciężkowicach. Dowiadujemy się od ludzi przybyłych z Ciężkowic, iż podobno wczoraj około godziny 9 wieczorem wieża zawaliła się, uszkadzając kościół. Potwierdzenia faktu oczekujemy od naszego korespondenta.

* Zaszedł koło Kalwarji wypadek przejechania górala na torze kolejowym.

### KURJER WARSZAWSKI

* W dalszym ciągu wiadomości o umniejszeniu godzin pracy robotników w fabrykach w mieście Łodzi w Królestwie Polskiem, podajemy nazwisko p. Roberta Biedermana, właściciela przędzalni bawełny i jednej z największych farbiarni.

* Z rozporządzenia rządu rosyjskiego, ks. Leon Ciszewski, administrator parafji Prażmow w Królestwie Polskiem i ks. Józef Świderski, wikary parafji Biała, w powiecie rawskim, gubernji warszawskiej, zostali usunięci ze swych posad.

### KURJER WIEDEŃSKI.

* W procesie pomiędzy Verganim a Aleksandrem Scharfem, redaktorem dziennika *Sonn- und Montagszeitung*, semitą, o obrazę czci, zapadł wyrok skazujący Aleksandra Scharfa na karę pieniężną w kwocie 2.000 złr. względnie trzy miesiące aresztu i utratę kaucji w kwocie 100 złr. i Edmunda Mayera, autora artykułu inkryminowanego, na karę pieniężną w kwocie 500 złr. względnie jeden miesiąc aresztu.

## KRONIKA WOJSKOWA.

* Order żelaznej korony III klasy otrzymali pułkownicy Józef Höchsman, komendant 13 pp. i Ant. Bar. Malovetz, komendant ułanów nr. 2. — Komendant arsenału w Krakowie, Gotfryd Benesz poszedł na emeryturę. — Kapelanem II kl. w rezerwie mianowany został jezuita Jan Lazarewicz, a zastępcami lekarzy-asystentów: Obst Samuel w Przemyślu, Kraus Emil, Silberbusch Szymon i Szmelkes Majer we Lwowie, a Górski Franc. i Koralik Tomasz w Krakowie, lekarz pułkowy II kl. Lech Stanisław z domu inwalidów we Lwowie przeniesiony do ułanów nr. 2, starsi zaś lekarze Jungh Rudolf z 58 pp. do pułku Deutschmeister, Müller Franciszek z Krakowa do 95 pp., Freund Henryk z Przemyśla do 58 pp., Blumenfeld Józef z Józefstadtu do 89 pp., a Heckman Mik. do 80 pp. — Do rezerwy zostali przeniesieni: Huniecki Aleksander na kapelana i Sędzimir Bronisław porucznik 45 pp.

## KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Wieliczka 30 marca.* Płacono za 100 klg. pszenicy 8·15, żyta 5·40, jęczmienia 6·00, owsa 6·20, ziemniaków 2·00 siana 2·10, słomy 1·60.

* *Chrzanów 30 marca.* Płacono za 100 kl. pszenicy 8·50, żyta 7·00, jęczmienia 6·50, owsa 6·50, grochu 8·00, ziemniaków 1·90, siana 2·00, słomy 1·60.

* *Nierogacizna z zakładu obserwacyjnego w Białej.* C. k. Namiestnictwo niższo austr. zmieniło swoje rozporządzenie z dnia 10 marca b. r. w ten sposób, że nierogacizna nadeszła na targ w St. Marx w Wiedniu, z zakładu obserwacyjnego w Białej, o ile okaże się przy wyładowaniu niepodejrzaną, dopuszczoną będzie do wolnego obrotu.

Nierogacizna, na której przy wyładowaniu lub podczas przebywania na targu centralnym spostrzeżone będą objawy zarazy pyskowej i racicowej, będzie odstawianą na targ kontumacyjny, a stamtąd przewiezioną na rzeź w obrębie miasta Wiednia, przy ścisłem zachowaniu przez Magistrat wiedeński wydanych zarządzeń targowo i weterynarsko-policyjnych.

## Z LITERATURY I SZTUKI.

△ W Wiedniu rozpoczęło wychodzić polskie czasopismo (tygodnik) *Gazeta Wiedeńska.* Numer okazowy, który leży przed nami, przedstawia się wcale zajmująco. Treść starannie zredagowana. Jako wydawca i odpowiedzialny redaktor podpisał się p. Józef Garczyński.

△ Leoncavallo, kompozytor „Pajaców“ ukończył nową operę p. t.: „Cyganerja,“ do której libretto wykroił ze znanego dzieła Murger'a *Scènes de la vie de bohême*, opisującego życie „cyganerji“ artystyczno-literackiej.

△ „Perła“ obraz dramatyczny wierszem napisał Marjan Gawalewicz. Autor zaczerpnął treści do tego jednoaktowego obrazu z życia Leonarda da Vinci. Nieśmiertelny mistrz, opętany urokiem piękności florenckiej, Mony Lizy, odtrąca wierną Margarytę, lecz przekonywa się, że jego ubóstwiana jest istotą bez duszy, gotową dla klejnotów, dla perły „skoczyć w morze“. Mistrz powraca do Margeryty, którą swoją „perłą“ mieni. Rzecz dzieje się we Florencji na początku XVI-go stulecia, który nadaje obrazkowi Gawalewicza, artystycznie wyrzeźbionemu, tło wielce malownicze.

## ROZMAITOŚCI.

**Koniec gracza.** Słynny Charles Wells, który w roku zeszłym zwrócił na siebie powszechną uwagę, wygrawszy w Monte Carlo 800.000 marek w ciągu dni pięciu, został obecnie skazany na 8 lat więzienia za rozmaite oszustwa. Ogłaszał on w pismach o rozmaitych bajecznie zyskownych interesach, których tajemnicę powierzać miał za opłatą. Ogólna suma oszustw wynosi do 600.000 marek. Większość poszkodowanych jednakże, jak się zdaje, krzywdy swej nie dochodziła. Jedną z głównych ofiar oszustw była niejaka panna Phillimore, siostra adwokata. Przeczytawszy w dziennikach o zyskownym interesie, mającym przynosić po 1000 fst. dziennie, zgłosiła się z ofertą. Za sekret zażądano naprzód 500 potem 1500 mr.; suma doszła powoli do 9000 mr. Wówczas nieufność panny została znowu uśpiona jakiemiś akcjami i obietnicą gotówki. Cała operacja kosztowała pannę F. 360.000 marek. Niemniej też łatwowiernym okazał się kaznodzieja Blanke (24.000 marek) i młodzieniec pewien, nazwiskiem Trench (180.000 mr.). Za wyłudzone od nich pieniądze Wells zbudował sobie i ze wschodnim przepychem urządził jacht, na którym go też ujęto w Hawrze.

## OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, gdyż od tego zależy uregulowanie nakładu i wysyłki.

„Kurjer Polski" kosztuje:

**W miejscu:**

Miesięcznie . . . 1 złr 35 ct
Kwartalnie . . . 4 „ — „
Półrocznie . . . 8 „ — „
Rocznie . . . 16 „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie — „ 15 „

**Na prowincji z przesyłką pocztową:**

Miesięcznie . . . 1 złr. 70 ct
Kwartalnie . . . 5 „ — „
Półrocznie . . . 10 „ — „
Rocznie . . . 20 „ — „

**W Niemczech:**

Kwartalnie . . . 5 złr. 80 ct.

**We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.**

Kwartalnie . . . . 6 złr. 70 ct

Przedpłatę przysyłać najdogodniej przekazem pocztowym wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul Florjańska l. 28**, lub też do Administracji ***Kurjera Polskiego* we Lwowie ul. Kopernika l. 5.** Stosownie do tego gdzie komu bliżej i zkąd pragnie pismo otrzymywać.

## Kronika krakowska.

**Kalendarz.** Dziś: św. Celestyna pap.; jutro: św. Epifanjusza.

**Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.**

*Czwartek* 6 kwietnia. O g. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej. — O g. 7 w. w teatrze: „Flirt" Michała Bałuckiego.

*Piątek* 7 kwietnia. O g. 8 w. koncert Alicji Barbi (sala hotelu Saskiego).

*Sobota* 8 kwietnia. O g. 7 w w teatrze: „Książe Henryk" dramat historyczny Bronisława Grabowskiego (z konkursu im. Wołodkowicza — pierwszy raz — benefis Anny Kałużyńskiej).

*Niedziela* 9 kwietnia. O g. 7 w. w teatrze: „Książe Henryk" Bronisława Grabowskiego. O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej.

**Kalendarz myśliwski.** Polować można na: Jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

**Kalendarz rybacki.** W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę, kwiecień jednak dla sportu wędkowego nieodpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła mało przyjmują pożywienia i na ponęty są obojętne.

## Wspierajmy przemysł ojczysty!

*Dnia 5 kwietnia.*

**Dr. Biliński**, prezydent kolei państwowej wyjeżdża w przyszłym tygodniu na inspekcję dróg żelaznych galicyjskich i bukowińskich.

**Nowe obrazy.** Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przybyły w ostatnim czasie następujące nowe obrazy: 1) F. Cynka „Zygmunt August po śmierci Barbary". 2) Gaunarda Berga „Przystań wśród skał norweskich (port Lofoteny)", obraz dużych rozmiarów, którego cena 2500 złr. (5000 koron), i trzy obrazy A. Kotowicza: „W lesie".

**Rewizja dorożek.** Dziś dnia 5 b. m. komisarz policji dr. Banach odbył przegląd kilkudziesięciu jednokonnych dorożek krakowskich. Trzeba oddać sprawiedliwość naszym dorożkarzom, że wszystkie przyrządy, jak: powozy, uprząż, również konie i ubrania odpowiadały wymaganym przepisom. Znalazły się wprawdzie drobne usterki, lecz i te zostaną także usunięte. Przynajmniej tak zapewniają właściciele dorożek.

**Na restaurację sędziwej świątyni OO. Franciszkanów w Krakowie** wpłynęły w marcu następujące ofiary:

P. Zabłocki, budowniczy w Krakowie 9 złr. 50, p. Marja Budziłowicz 1 złr., p. Popowczak 1 złr., p. Majewska 5 złr., p. Remirowski za zdrowie swej jedynaczki 2 złr., ks. Emil Pociej 2 złr., p. Jan Laukan 2 złr., p. F. D. 1 złr., p. Wojciech Biesiadecki 1 złr., p. Marja Ekielska 1 złr., p. Ekielski architekt 4 złr., p. Marja Grochowska za zdrowie syna 2 złr., pp. dr. Julian Burzyński i dr. Bartmański ze Lwowa 4 złr., p. Tomaszyński, p. Kaliński, p. J. J. w Stanisławowie po 1 złr, p. Tomasz Kuryś w Zborowie 3 złr., p. Marta Barogiewicz w Stanisławowie 1 złr., p. Karolina Ciesielska 2 złr., pp. Helena Fortuńska, Magielarska Aniela, Marjanna i ich służące razem 2 złr. 90 ct., p. Franc. Mleczko 1 złr., p. Michalewicz z Brodów 2 złr., pp. Kazimierzowie Andruszewscy z Smolina 2 dukaty, p. M. W. 1 złr., Tercjarze św. Franciszka z parafii Zakliczyn 5 złr. 84 ct., ks. Ślepicki z Krakowa 10 złr., ks. dr. Fiałek 1 złr., WX. prałat Jurkowski ze Lwowa 10 złr., WX kanonik Antoni Stańkowski ze Lwowa 5 złr., pp. Bronisław i Zofia Nowosieleccy z Grąziowy 3 złr., p. E. K. z Krakowa 25 złr., jej siostrzenica 100 złr., p. Ludwika Gorzkowa, p. Bolesław Grudziński po 1 złr., p. Chrząszczyńska 2 złr., p. Molęcki z Krakowa 5 złr., Tercjarze krzeczowscy 5 złr., Tercjarka św. Franciszka z pod Jordanowa 5 złr., p. Helena Chrzanowska, p. Adolf Jakubowski w Zaleszczykach, p. B. Szustów ze Lwowa, p. Marja Pawiarska, p. Stanisław Skorczyński po 1 złr., P. prof. uniwers Brzeziński z Matką 10 złr., p. J. P. 25 złr, p. A. M 5 złr., ks Alfons Gmitter z Rzymu 5 złr., Wks. dr. Józef Pelczar 10 złr, ks. Neuburg, ks. Czyżewski i p. Lewicki z Kozłowa 2 złr., p. Marja Niemczyk z Śląska 6 marek, Tercjarka bezimienna św. Franciszka 20 złr., Tercjarka z Petersburga 4 ruble, p. Kazimierz Łęcki z Chrewt 5 złr., ks. W. Parcza 2 złr., Parafia Płoki 5 złr, p. Figiel z Krakowa 5 złr., Br. B. Z. 10 złr., ks. Jan Suwada z Suszowic 5 złr., p. Paleczna 5 złr., p. S. S. z Petersburga 3 ruble. — Bóg zapłać. Zacni dobrodzieje biorą udział w uroczystej mszy św., która wieczyście odprawia się na ich intencją we wszystkie niedziele i święta w kościele naszym zakonnym.

Kraków dnia 4 kwietnia 1893.

*Ks. Samuel Rajss*,
przełożony klasztoru.

**Z krakowskiego ochotn. Tow. ratunkowego.** W miesiącu marcu b. r. Towarzystwo udzieliło pomocy w 140 wypadkach. W dzień 98 razy, w nocy 42. Z tego w nagłem zasłabnięciu 71 razy, uszkodzeniu cielesnem 62, samobójstwie 2, w przypadkach obłąkania 5. Przewieziono do szpitala 75 osób, do mieszkania 27, do stacji ratunkowej 4. Dotkniętych zostało mężczyzn 91, kobiet 42, dzieci 7. Lekarze Towarzystwa interweniowali 12 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 93. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 6 razy. Towarzystwo liczy 92 członków czynnych, pomiędzy którymi 18 lekarzy i 83 członków wspierających.

† **Zmarli** Honorata Siedlecka, przeżywszy lat 59, zmarła w Krakowie dnia 5 b. m.

*Dnia 6 kwietnia.*

**Uroczystości Wielkotygodniowe** obrządku grecko-katolickiego rozpoczęły się wczoraj wieczorem w kościele św. Norberta. W piątek urządzony będzie w rzeczonym kościele Boży grób, w niedzielę rano o godzinie 8 odprawioną zostanie rezurekcja, zaś o godzinie 10 uroczysta Suma ze śpiewami liturgicznemi.

**Ad limina Apostolorum.** W dniu wczorajszym opuściła Kraków pielgrzymka jubileuszowa, która w ciężkiej dla narodu chwili, gdy kościół katolicki pod rosyjskiem berłem na nowe jest wystawiony prześladowania, spieszy uczcić Namiestnika Chrystusowego i błagać go o opiekę i błogosławieństwo.

Wczoraj o godz. 9 z rana celebrował dla pielgrzymów uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu Najprz. ks. infułat Matzke.

Całe prezbiterjum między głównym ołtarzem a ołtarzem z trumną św. Stanisława wypełnili pielgrzymi wszelkich stanów i zawodów, przybyli ze wszystkich ziem polskich. Między nimi jest wielu duchownych obu obrządków, wielu włościan tak polskiej jak ruskiej narodowości. Podczas nabożeństwa śpiewał chór odpowiednie pieśni. Przy końcu wielu bardzo pielgrzymów przyjęło Komunię św., udzieloną im przez celebrującego. Po odprawieniu nabożeństwa przemówił X. infułat Matzke podniosłemi słowy do pielgrzymów, wskazując znaczenie faktu, że ztąd, gdzie w podziemiach złożeni królowie polscy, obrońcy św. wiary i Kościoła, że ztąd od grobu św. Stanisława zebrani zewsząd rodacy, jak dzieci jednej rodziny, spieszą do wiecznego miasta, by tam zaświadczyć, iż za wzorem św. biskupa-męczennika nasz naród gotów ponieść cierpienie za wiarę, iż zawsze wiernym Kościołowi pozostanie. Przemowa ta do łez wzruszyła zebranych; po jej wygłoszeniu X. infułat udzielił wszystkim pielgrzymom błogosławieństwa kościelnego. Po nabożeństwie pielgrzymi zwiedzali szczegółowo katedrę, skarbiec, groby królewskie. Oglądali też restaurowaną obecnie ofiarnością krakowskiej Kasy Oszczędności kaplicę Jagiellońską i na widok powstającego z ruiny w nowej szacie arcydzieła sztuki, drogiej narodowi pamiątki, wyrażali najgłębszą wdzięczność za podjęcie wielkiego dzieła restauracji, wywołującego głębokie uczucie radości w całem społeczeństwie polskiem.

Wieczorem o godz. 8 odjechali pielgrzymi osobnym pociągiem. W celu pożegnania odjeżdżających przybyła na peron liczna publiczność, a między innymi Najprzewielebniejszy Archiprezbyter infułat Krzemieński, ks. prałat rektor Chotkowski, przeor OO. Paulinów ks. Federowicz, O. Czesław z zakonu OO. Bernardynów, wielu księży i proboszczów kościołów krakowskich, hr. Adam Krasiński, hr. Stanisław Badeni z Branic, hr. Mycielski, dyrektor Kasy Oszczędności miasta Krakowa Franciszek Ślęk, radca Dr. Karol Pieniążek, redaktor *Czasu* hr. Ludwik Dębicki, redaktor *Kurjera Polskiego* Dr. Józef Orłowski, redaktor *Nowej Reformy* Michał Konopiński, członkowie Towarzystwa św. Wincentego à Paulo i w. i.

Gdy pielgrzymi w liczbie około 400 zajęli miejsca w wagonach rozległa się pieśń „Kto się w opiekę". Łzy zaświeciły we wszystkich niemal oczach. Wśród okrzyków i pobożnych życzeń odjechał pociąg o oznaczonej godzinie z dworca kolejowego.

**Ofiarność na cele wystawy krajowej** — wzrasta z dniem każdym, dowodząc niezbicie, iż śmiało rzucona a zdrowa idea coraz szersze obejmuje koła. Pocieszającem zaś jest najbardziej, że udziały na fundusz zakładowy płyną nie z jednej tylko klasy lub warstwy; przeciwnie do dyrekcji wystawy nadchodzą oferty ze wszystkich stron, od osób, a zwłaszcza instytucyj, które bezpośredniej korzyści z wystawy spodziewać się nie mogą, lecz stają do apelu w imię pięknie odczutego publicznego obowiązku! Od ilości też tych datków zależeć będzie powodzenie wystawy, jeśli być ona ma, jak to w programie słusznie wskazano, „powszechną"... Budujący przykład ofiarności dają nasze Towarzystwa zaliczkowe, które wszystkie niemal podążają z zasiłkami. Na czele subskrybentów widnieje Towarzystwo zaliczkowe lwowskie z kwotą 300 złr., za niem poszły: Stanisławów 50 złr., Dobromil 10 złr., Tarnobrzeg 50 złr., Stare Miasto 20 złr., Przemyślany 50 złr., Marjampol 10 złr., Maków 50 złr., Krasiczyn 20 złr., Gorlice 50 złr., Gliniany 100 złr., Towarzystwo powroźnicze w Radymnie pośpieszyło z ofiarą w kwocie 250 złr., Tow. tkackie w Korczynie 15 złr., Spółka zaliczkowa urzędników we Lwowie złożyła 50 złr., Tow. urzędników w Przemyślu 10 złr., Koło gimnastyczno-śpiewackie nauczycieli szkół ludowych lwowskich 10 złr. — Nie obojętne są również dla wystawy oddziały Towarzystwa gospodarczego. Z udziałami po 50 złr. przystąpiły: Brody, Kamionka Strumiłowa, Złoczów, Żółkiew. Tłumacz subskrybował 45 złr, przewodniczący wszakże oddziału tego p. Oktaw Doschott, nadesłał od siebie 250 złr., jakoteż od pp.: Antoniego Szadbeja 25 złr., Konstantego Ładomirskiego 25 złr., Augusta Gumińskiego 25 złr., Jana Jakubowicza 10 złr., Antoniego Abgarowicza 10 złr., Alfreda Orskiego 10 złr. Należy mieć niepłonną nadzieję, iż przy odbywających się obecnie zgromadzeniach dorocznych innych instytucyj, doniosła sprawa wystawy nie będzie nigdzie pominiętą!

**Sąd przysięgłych** rozpoczął w dniu wczorajszym nową kadencję. Na porządek dzienny weszła sprawa czynu demoralizującego. Dla braku jednak dowodów i wobec nie przyznania się do winy podsądnego, sędziowie przysięgli orzekli na główne pytanie siedmioma głosami przecząco. Na mocy tego werdyktu Trybunał uwolnił podsądnego od wszelkiej odpowiedzialności.

Dziś toczyć się będzie sprawa defraudacji listu pieniężnego na sumę 3000 rubli i 800 marek.

**Z teatru.** Niezrównanej Tosi (panna Trapszówna) w „Pierwiosnkach" Ujejskiego, wręczono na wczorajszem przedstawieniu tego pięknego utworu wspaniały wachlarz z żywych kwiatów. „Dom warjatów" tak jak zwykle wzbudzał nieustanny, homeryczny śmiech w audytorjum.

Dziś usłyszymy komedję Bałuckiego „Flirt".

**Otwarcie ulicy.** Hr. Andrzej Potocki wniósł podanie o otwarcie nowej ulicy przez realności położone pod l. 13 i 14 w ulicy Straszewskiego, a stanowiące jego domy.

**Budowa baraków wojskowych** rozpocznie się w Krakowie i najbliższej okolicy w drugiej połowie r. b. Fundusze potrzebne na budowę uzyskał J. E. generał komenderujący bar. Krieghammer ze sprzedaży gruntów i domów wojskowych w Ołomuńcu.

† **Zmarli.** Stefan Foelke, obywatel m. Krakowa, majster powroźniczy, członek Tow. weteranów wojskowych, przeżywszy lat 42, zmarł w Krakowie dnia 3 b. m.

† Teresa Karolina z Kwiatkowskich Motakowa, żona nauczyciela szkół ludowych krakowskich, urodzona w r. 1867, zmarła w Krakowie dnia 5 b. m.

## KRONIKA PODGÓRSKA.

**Wesoło i pięknie.** Nie wiemy czy ten stan uśmiechnięty Podgórza przypisać należy jasnym promieniom słońca, czy uroczystościom wielkanocnym, które wszystkich mieszkańców usposobiły radośnie, dość, że gdziekolwiek rzucić okiem, ulice i całe miasto wygląda świątecznie. Nigdzie, ale to literalnie nigdzie ani śladu zimy, ani błota, wszystkie kałuże znikły, kupki nieczystości wywiezione całkowicie, a powiew wiosny nadaje balsamiczną woń powietrzu. Gdyby tak ciągle świeciło słońce, lub gdyby można świątecznie usposobić stróżów domów, Podgórze nazwanoby przybytkiem czystości, słońca, uśmiechów i radości, a paskudna epidemja złamałaby kark na Krzemionkach, i skończyłaby się wielka klęska chorób grasujących z każdą wiosną.

## TELEGRAMY.

### Dnia 6 kwietnia.

**Wiedeń.** *Wiener Ztg.* ogłasza zezwolenie cesarskie na otwarcie gimnazjum państwowego w Buczaczu, z początkiem roku szkolnego 1893/94, oraz paralelek ruskich przy gimnazjum kołomyjskiem.

**Praga.** Komisja dla podziału Czech na etnograficznie jednolite okręgi sądowe obradowała 4-go b. m. od 10 z rana do 2 po południu. Obecni byli mężowie zaufania niemieccy, dr. Schmeykal i dr. Schlesinger. Na wniosek referenta radcy wyższego sądu krajowego Polinerta, uchwalono zająć się jedynie wydzieleniem czeskich miejscowości z okręgów sądowych litomierzyckiego i oryksеńskiego i utworzeniem nowego okręgu sądowego czysto czeskiego. Siedliskiem wyższego sądu w nowym okręgu, być ma miasto Schlau. Nowy okręg obejmie 9 powiatów z 337 gminami, zamieszkałymi przez 254.383 osób, z których 252.320 przypada na ludność czeską, a tylko 2063 osób jest Niemcami.

**Berlin.** W *Berliner Tageblatt'cie* usiłuje Brandes przekonać komisarza policji w Asnières Pelatan'a, iż jego raport jest niedokładny i tendencyjny. Pelatan twierdził, iż dzieci Brandesa pierwsze sprowokowały zgromadzoną publiczność francuską, i że nikt na nie kamieniami nie rzucał. Cała historja ograniczyła się do wymiany obelg. Brandes zaprzecza, jakoby jego żona w uniesieniu krzyknęła była: *Lâches fainéants des français!* (Tchórze i próżniaki Francuzi!) Krzyknęła ona tylko (?): *C'est lâche, c'est bien français!* (To podłe, to po francusku!) Pani Brandes za słowa swoje przeprosiła komisarza policji w Asnières.

**Paryż.** Dupuy zrzekał się misji utworzenia nowego gabinetu, ponieważ Peytral nie chciał przyjąć teki skarbu, Lockroy teki handlu, a senator Milliard teki sprawiedliwości. Gdy jednak Dupuy składał sprawozdanie z bezowocnych kroków przez się podjętych, Carnot uprosił go, aby nie cofał się w chwili krytycznej. W rezultacie, Dupuy przedłożył następującą listę ministrów: Dupuy — przewodnictwo i sprawy wewnętrzne, Develle — sprawy zagraniczne, Viger, Victle Loisillon i Rienuier pozostają na swych stanowiskach, Peytral obejmuje tekę skarbu, Poincaré - oświatę, Tersier — handel i kolonje, senator Guérin sprawiedliwość. Tylko czterej ostatni nie wchodzili w skład ministerstwa Ribota. Peytal jest zamożnym właścicielem droguerji w Marsylji. Poincaré pisuje artykuły do *République française* Józefa Reinacha. Jest to adwokat, uczony ekonomista, zabiera głos przeważnie w sprawach budżetowych. Sensację wywołało zawezwanie Terrier'a, uchodzącego za skrajnego radykalistę.

**Białogród.** Dziennik urzędowy ogłasza listę nowo obranych posłów do skupczyny. Dokonano 128 wyborów 4 posłowie są dwukrotnie wybrani, faktycznie więc wybrano do tej chwili 124 posłów. Z tego 64 krzeseł przypada na liberałów, 57 na radykałów, 3 na postępowców.

**Chicago.** Wybuchł strejk stolarzy zatrudnionych przy budowie gmachów wystawy przemysłowej. Bastujący żądają podwyższenia płacy.

## Przyjechali do Krakowa.

Dnia 5 kwietnia.

**Grand Hotel.** B. hr. Piater z Król. Pol. — N. Löwenstein, Sz. Schoff, M. Janusz ze Lwowa. — A. Zaleski z Podola ros. — W. Sokołowski z Wrocławia.

**Hotel „pod Różą".** Ks. W. Teliga z Krościenka — J. Ochocka, K Koppel ze Lwowa. — St. Doliński z Tarnowa. — P. Kobylańska z gub. Mińskiej. K. i W. Doberscy z Chrzanowa. — Z. Gumiński z Krakowa.

**Hotel Drezdeński.** H. Serafińska z Bochni. — B. Langer, W. Sinaiberger z Wiednia. — G. v. Hagen z Igerlohn. — Bracia Meyerhold z Sosnowca. — J. Troeltzsch z Lipska. — Dr. T. Teodorowicz ze Lwowa. — A. Hyżycki z Częstochowy. — W. Grochowski z Sosnowic.

**Hotel Polski.** W. Śmiałowski z Witkowic. — M. Sperber z Galicji. — E. Marconi ze Lwowa.

**Hotel Centralny.** Fr. Nigrin z Pragi. — R. Kranzbauer z Morawji. — J. M. Ordner z Wiednia. — P. Elsholz z Berlina. — K. Stamirowski z Barana. — K. Schober z N. Sącza.

**Hotel Krakowski.** K. Higelsberger z Dublan. — J. Ciasnoch z Gniewoszyna. — Ks. E. Zanderer z Łańcuta. — W. Chwalibóg z Galicji. — K. Rogalski z Tarnobrzega.

**Hotel Pollera.** F. Myczkowski z Rawy ruskiej. — J. Linowski z Chyrowa. — K. Prohaska z Jasła. — K Grabińska z Sielc. — K. Hupbauer ze Lwowa. — Ks. J. Stojak z Lubaczowa. — A. Pstruszyńska z Sandomierza. — W. Stanowska z Załawy. — K. Pikard z Szwajcarji. — J. Krausse z Wygody. — Dr. H. Czermak z Ustronia. — Ks. Fr. Białkowski z Tczowa. — Ks. J. Grabowski z Mikulińca. — Dr. St. Rey z Psary. — A. i J. Wislouch z Warszawy.

**Hotel Saski.** Ks. M. Mojżeszowicz ze Lwowa. — W. Matyskiewicz ze Lwowa. — Z Laskowska z Sieńska. Ks. W. Frydel z Komarni. — W. Kowalski z Bochni. — Ks. W. Herman z Tuligłowy. — J. Gorajski z Moderówki. Dr. W. Bus z Tarnowa. — Ks. S. Herman z Grybowa. — Ks. W. Ciechanowicz z Wielowsi. — J. Chwalibóg z Sędziszowa. — Dr. H. Kopecki ze Lwowa. — J. Breza z Więckowic. — G. Taczanowski z Król. Pol. — St. Bogdanowicz ze Zdybranowska.

**Hotel Narodowy.** J. Mierzejewski z Piotrkowa. — W. Przewłocki z Tuchowa. — W. Krywult z Sanoka. — M. Karner z Rabki. — J. Korczyński z Bnowa. — Dr. S. Klemensiewicz z Brodów. — Ks. J. Kwiatkowski z Witkowic. — J. Majewska z Proszowic. — A. Paszkowski z Olchowa.

## Kursa krakowskie.

Z dnia 5 kwietnia 1893.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty* | | |
| Ruble papierowe . . . . za 100 rubli | 125 — | 126 50 |
| Marki niemieckie . . . . za 100 mar. | 59 20 | 59 70 |
| 20-to frankówka złota . . . . . . | 9 60 | 9 67 |
| **Listy zastawne** za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego. | | |
| 4½% galic. Banku hipotecznego . . | 100 — | 101 — |
| 5% „ „ „ . . | 100 80 | 101 60 |
| 5% „ „ „ z 10% prem. | 109 75 | 110 75 |
| 4½% galic. Tow. kred. ziem. . . . . | 100 60 | 101 40 |
| 4½% galicyjskiego banku krajowego | 100 30 | 101 — |
| 5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. . | 100 40 | 101 20 |
| *Obligacje* (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego). | | |
| 4% gal. poż. kraj. koron. . . . . | 95 50 | 96 40 |
| 4% galicyjskie propinacyjne . . . . | 96 75 | 97 50 |
| 5% komun. gal. Banku kraj. I. Em. | 100 50 | 101 25 |
| 5% „ „ „ „ II. Em. | 101 25 | 101 75 |
| 4½% pożyczki krajowej galicyjskiej . | 100 — | 101 — |
| 4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100 | 98 50 | 99 50 |
| *Losy.* | | |
| Miasta Krakowa . . . . . . | 23 50 | 25 50 |
| „ Stanisławowa . . . . . . | — — | — — |
| Czerwonego krzyża austrjackie . . . | 18 50 | 19 25 |
| „ „ węgierskie . . . | 13 25 | 14 25 |
| Węg. budowy tumu (Bazylika) . . | 7 80 | 8 40 |

## LOSOWANIA.

*Węgierskie losy 4½ Towarz. kredytowego ziemskiego.* Po 10.000 złr. wygrały numera: 41, 252, 268, 396, 499, 589, 680, 716, 820, 821, 959, 1050, 1057, 1076, 1272, 1292, 1374, 1375, 1376, 1405, 1442, 1608, 1626, 1994. — Po 1000 złr. wygrały numera: 16, 45, 95, 123, 282, 326, 456, 470, 557, 608, 609, 1402, 1412, 1534, 1600, 1607, 1696, 1890, 1968, 2055, 2129, 2177, 2215, 2308, 2396, 2439, 2442, 2855, 2866, 2914, 2921, 3112, 3339, 3567, 3636, 4186, 4300, 4593, 4610, 4720, 4757, 4896, 5351, 5594, 5634, 5787, 5857, 6057, 6398, 6447, 6466, 6941, 7210, 7223, 7304, 7399, 7624, 7630, 8144, 8250, 8612, 8620, 8634, 8637, 8736, 8738, 8744, 8919, 8926, 8968, 9040, 9175, 9196, 9198, 9205, 9417, 9448, 9757, 9866, 9869, 9870, 9882, 10178, 10222, 10304, 10307, 10316, 10501, 10604, 10605, 10606, 10632, 10674, 10695, 10712, 10747, 10754, 10755, 10761, 10809, 10837, 10866, 11019, 11031, 11035, 11054, 11154, 11269, 11308, 11309.

## Z rynków towarowych.

*Wiedeń* dnia 5 kwietnia.

**Produkty rolne.** Pszenica na jesień —.— do —.—; na wiosnę 7.58 do 7.61; na maj-czerwiec 7.49 do 7.52; żyto na wiosnę 6.55 do 6.58; na maj-czerwiec —.— do —.—; kukurydza na maj-czerwiec 4.85 do 4.80; owies na wiosnę 5.86 do 5.89; rzepak na kwiecień 12.75 do 12.85; nowy rzepak —.— do —.—. Koniczyna biała 60. - do 83. -, za czerwoną 60. — do 78. - za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.25, słód 5.50 do 6.10.

**Mąka.** Pszenna 0 (100 kg.) 15.05 do 16.05; Nr. I. 14.90 do 15.65; Nr. II 14.65 do 15.40; otręby 3.85 do 3.95; żytnia Nr. I. 11.85 do 12.85; II. 10.25 do 10.85, III. 7.25 do 8.25, otręby 4.60 do 4.65.

**Spirytus.** Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 14.50 do 14.80; na czerwiec —.— do 15 — (ceny podnoszą się).

**Nafta, wosk i t. p.** Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 14.80 do 15.—.

**Towary kolonjalne.**

*Hamburg* dnia 5 kwietnia.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 79.— do 84.25; lepsza 84. — do 87.—; prima 88.— do 92.—.

*Trjest* dnia 5 kwietnia.

Kawa za 100 kilogram: Santos 112.— do 114.—; Fair Average 110. - do 112.—; Ceylon pg. gatunku 137. - do 153. —; Jawa żółta 135.— do 140.—.

*Praga* dnia 5 kwietnia.

Cukier na marzec 20.— do 20.02; na maj 20.10 do 20.20; Rafinada 37.50 do 38.—.

## POCIĄGI KOLEJOWE.

**Z Krakowa odchodzą:**

W kierunku **Lwowa:** 7.3 r., 8 r., 10.30 r., 9.20 w., 10.55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5.40 r., 6.40 r., 9.45 r., 3.5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5.40 r., 9.25 r., 6.04 w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8.50 r., 5.50 po poł., 7.5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5.50 pop.

**Do Krakowa przychodzą:**

Od **Lwowa:** 5 r., 6.70 r., 2.25 pop., 8.20 w., 9.42 w.— Od **Wiednia:** 6.45 r., 9.44 r., 8.45 w., 10.8 w. - Od **Warszawy:** 7.33 r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8.45 w. 8.42 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6.5 r., 1.15 pop. — **Z Wieliczki:** 7.15 w., z **Tarnowa:** 8.55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

## NADESŁANE.

*(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)*

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor Dr Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.